

# Alkohol w walce z alkoholizmem

Mój ojciec pił wiele lat. Zdarzało się również tak, że bywały tygodnie, kiedy on w ogóle nie trzeźwiał. W takich okresach cierpiąca cała nasza rodzina. Ojca nigdy nie było w domu, a jeśli zjawiał się z całą kompanią i wódką, to już lepiej, żeby wcale nie przychodził.

Nienawidziłam go za to, że wszyscy sąsiedzi widzieli, w jakim stanie ojciec wraca do domu, za to, że wszyscy moi przyjaciele i znajomi wiedzieli, że mam ojca pijaka. Mamie było jeszcze trudniej. Ojciec nie pomagał w domu, przepijał wszystkie pieniądze, a na dodatek bezustannie dzwoniono z pracy ojca, przeklinając, że znowu go nie ma, grozili, że go wyrzucą. Bardzo często radzono mamie, aby zostawiła męża alkoholika, ale ona nie mogła. Mówiła, że nadal go kocha, że na trzeźwo jest dobrym człowiekiem. Prawda jest, że nawet gdy był pijany, nigdy nie trącił nawet palcem ani mamy, ani mnie i mojego brata. Był słaby, nie potrafił się postawić, dlatego jego koledzy od butelki często go wykorzystywali. W końcu cierpienie mamy zostało przerwane. Stało się to, kiedy ojciec po raz pierwszy w życiu miał problemy z sercem. Lekarz powiedział, że nie może on brać alkoholu nawet do ust, ponieważ w przeciwnym wypadku umrze. Jednak ojca to wcale nie obeszło. Wstał na nogi i zaczął od nowa pić. Wtedy właśnie mama postanowiła spróbować wybawić ojca od szkodliwego nałogu. A jeśli jej miałyby się nie udać, wtedy wystąpi o rozwód.

Receptę mama dostała od jakiejś znajomej, która tą wiedzę odziedziczyła po swojej babci. Bardzo dobrze pamiętam jak przygotowywaliśmy to lekarstwo.

Trzeba wziąć kilka ziaren czerwonego pieprzu i rozetrzeć je w proszek. 3 łyżki tego proszku należy zalać ½ l spirytusu 60% i odstawić na 2 tygodnie. Nalewki nie należy precedzać, trzeba zostawić tak jak jest.

Kiedy nalewka była gotowa mama sama zaczęła proponować ojcu picie. Kupowała wino i do każdego litra dodawał 3 krople nalewki. Ojciec nie mógł zrozumieć swojego szczęścia. Pijąc razem z kolegą wychwalał pod niebiosa swoją żonę. Po jakimś czasie zauważyliśmy, że picie nie daje już ojcu takiej radości. Po wypiciu robiło mu się słabo i niedobrze, nie chciał już ani pić, ani jeść, ani łączyć z kumplami. Kiedy po raz pierwszy odmówił wypicia zaproponowanego przez mamę wina, o mało nie zwariowaliśmy z radości! Potem przestał pic nawet w święta. Stał się prawdziwym abstynentem. Najśmieszniejsze było to, że kolega ojca, który wcześniej przychodził do nas w gości i pił mamine wino również przestał pić.

Ten sekret chronimy z mamą do tej pory. Minęło już prawie 15 lat odkąd mój ojciec nie pije. Znalazł sobie nowe zainteresowania: zajmuje się działką, kupił sobie stary samochód, który nieustannie naprawia. W ten sam sposób z alkoholizmu wyleczyła swojego męża moja dawna koleżanka. Recepta pomaga!

Irena Mazurkiewicz